

# Ryszard Polak

---

## Jacka Woronieckiego głos w sprawie programów szkolnych, cech osobowych nauczyciela oraz zadań wychowawczych szkoły w okresie II Rzeczypospolitej

---

Człowiek w Kulturze 12, 45-62

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Polak

### **Jacka Woronieckiego głos w sprawie programów szkolnych, cech osobowych nauczyciela oraz zadań wychowawczych szkoły w okresie II Rzeczypospolitej**

Żyjemy w czasach, kiedy to dokonuje się w naszym kraju wielu korekt w programach szkolnych dotąd obowiązujących, oraz radykalnych zmian strukturalnych i organizacyjnych placówek oświatowo-wychowawczych. Proponowane, czy też narzucane z góry przez zapatrzonych w "postępy" wychowawcze i "naukowe" szkół zachodniej Europy środowiska "reformatorów" polskiej oświaty starają się narzucić społeczeństwu polskiemu rozwiązania, których skutki w postaci postępującego upadku kultury chrześcijańskiej i rozprzężenia intelektualnego obserwować możemy na ekranach telewizorów, czy też słuchając wielu zachodnich rozgłośni radiowych. Pomijam już fakt, wymagający większego chyba komentarza, że setki milionów "wyhodowanych" przez różnej proweniencji liberałów, intelektualistów, indywidualistów i naturalistów pedagogicznych, którzy, jak np. we Francji, już od czasów oświecenia i rewolucji francuskiej mają wpływ na obsadę resortów oświaty (w II Rzeczypospolitej np. wszyscy ministrowie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego byli masonami, chociaż wówczas jeszcze, trzeba przyznać, sytuacja oświaty polskiej stała na dosyć wysokim poziomie) czyta bulwarową prasę, zachwycając się często występującą tam wulgarną propagandą libertynizmu.

W toczącej się dyskusji wokół programów szkolnych, jak się wydaje, przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że po to, aby nie popełniać błędów, które mogą negatywnie wpłynąć na kondycję intelektualną i moralną narodu polskiego, należy korzystać przede

wszystkim z naszej rodzimej tradycji i myśli pedagogicznej w omawianej dziedzinie. A jest ona niezwykle bogata, i ci którzy w to powątpiewają, nie zaznajomili się chyba nawet z podstawowymi podręcznikami do historii wychowania, np. *Historią wychowania* S. Kota, które może zbyt ogólnikowo, ale w wielu miejscach o niej traktują. Do myślicieli, do których każdy obywatel naszego państwa miłujący polskość i wyznający wiarę katolicką powinien chociaż po części nawiązać mówiąc o wychowaniu i szkole, należy niewątpliwie Jacek Woroniecki. On to bowiem wielokrotnie na kartach swych dzieł, niezależnie od tego, czy miały one bardziej teologiczny, filozoficzny, czy historyczny charakter, podejmował ważne nie tylko w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy to napisał większość swoich prac naukowych, ale i obecnie wciąż aktualne, tematy z zakresu pedagogiki.

### **Jakie są cele i zadania szkoły?**

Zdaniem Jacka Woronieckiego każda szkoła ma do wypełnienia dwa podstawowe zadania: po pierwsze powinna wychowywać kształcące się dzieci i młodzież, po wtóre zaś kształcić ich władze intelektualne poprzez odpowiednio dostosowane do ich poziomu percepcji przekazywanie wiedzy o charakterze teoretycznym i praktycznym. Ważne jest to, aby w procesie dydaktycznym nie zaniedbano żadnych z tych dziedzin. "Źle jest, gdy (szkoła - R. P.) troszczy się tylko o erudycję, o umeblowanie głowy szeregiem praktycznych wiadomości z pominięciem systematycznego rozwoju władz duchowych dziecka; źle jest również, gdy, poświęcając dużo pracy temu właśnie rozwojowi, zaniedbuje uzbroić umysł w wiadomości, które mu w przyszłości będą nieodzownie potrzebne"<sup>43</sup>.

Nasz uczoney zwracał uwagę przede wszystkim na kształcenie sprawności intelektualno-duchowych uczniów, bowiem, jak pisał, mają one niezwykle doniosły wpływ na przyszłe życie dorosłych już osób. Życie bowiem bardzo często stawia osoby ludzkie przed szeregiem różnego rodzaju zadań, które tylko sprawny i elastyczny, dzięki dobrej znajomości teorii, umysł może rozwiązać. Dlatego też szkoła "musi przede wszystkim o ten rozwój dbać i może nawet w

J. Woroniecki, *Okolo kultu mowy ojczystej*, Lwów - Warszawa 1925, s. 15.

tym celu mieć w swym programie przedmioty, które nie przedstawiają wielkiej wartości dla praktycznego życia"<sup>44</sup>.

Każde nauczanie, niezależnie od tego, jakiego rodzaju treści dotyczy, ma jednak dużą wartość wychowawczą, "zmusza bowiem wolę do systematycznych wysiłków, które zarówno w niej samej, jak i w innych władzach duszy, złością stałe usposobienia i usprawniają je do czynu"<sup>45</sup>. Również sam fakt przebywania w budynku szkolnym, z dala od rodziny, oraz konieczność dostosowania się do rygorów i wymagań tam panujących, odgrywa niebagatelną rolę w kształtowaniu postawy moralnej wychowanka. "Bardziej sztuczny - twierdził J. Woroniecki - i oderwany od zwykłych warunków życiowych tryb szkolny, silniej może niż życie rodzinne uwydatnia tę konieczność rachowania się z dobrem wspólnym, jakim jest ład, porządek, spokój i karność życia szkolnego. Szkoła więc uświadamia dziecku silniej niż to czyni rodzina, tę konieczność rachowania się z całością, wśród której się obraca i której dobro jest jego dobrem; już samo zetknięcie się z ludźmi bardziej sobie obcymi sprawia, że dziecko więcej się z nimi rachuje. Stąd też okres szkolny powinien pod względem społecznienia stanowić poważny postęp w moralnym rozwoju dziecka"<sup>46</sup>. Troska o szeroko pojmowany rozwój intelektualny i "uspołecznienie" uczniów powinna cechować twórców programów szkolnych dla szkół średnich ogólnokształcących. J. Woroniecki przeciwstawiał się postulowanym przez niektórych pedagogów rozwiązaniom polegającym na profilowym kształceniu młodzieży w takich placówkach. Wszystkie przedmioty, od matematyki, łaciny i greki zaczynając, a na biologii i wielu innych kończąc, posiadają dużą wartość ogólnokształcącą, i dlatego powinny być one równie poważnie traktowane i uwzględniane w programach szkolnych. Praktycyzm w pedagogice jest wynikiem zakorzenionego w tej dziedzinie pozytywizmu fdozoficznego, którego zasadność tez i uzasadnień w dziedzinie filozofii została wielokrotnie już podważona, a rezultaty tej falsyfikacji nie dotarły jeszcze w pełni do umysłów teoretyków i praktyków wychowania<sup>47</sup>.

Tamże, s. 16.

<sup>44</sup> Tenże, *Zdolność wychowawcza szkoły publicznej i jej granice*, "Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" R. 13 (1924), z. 5 - 7, s. 69.

<sup>45</sup> Tenże, *Wychowanie społeczne i praca społeczna*, Warszawa 1921, s. 24.

<sup>47</sup> Tenże, *Okolo kultu mowy...*, s. 17.

Nasz uczyony był więc zwolennikiem wszechstronnego wykształcenia uczniów w szkole, ponieważ rozwój intelektualny i moralny dziecka powinien być wszechstronny, bo tylko taki człowiek może lepiej poradzić sobie w dorosłym już potem życiu, pracy zawodowej, zarobkowej, oraz większą korzyść odnieść z tego faktu rodzina, społeczeństwo, naród i cała społeczność ludzka.

Zdaniem J. Woronieckiego, są jednak przedmioty szkolne, które mają niebagatelne znaczenie dla wychowania osoby ludzkiej w okresie pobierania przez nią nauki szkolnej, i dlatego należy poświęcić więcej czasu i miejsca w programach oświatowych. Do nich należą min. język polski, retoryka, łacina, religia, propedeutyka filozoficzna i logika.

Wszystkie programy i podręczniki szkolne, jakie układane są przez odpowiedzialnych za całokształt wychowania młodzieży pedagogów i metodyków, powinny być tak skonstruowane, aby materiał w nich zawarty mógł być w ramach obowiązującego rozkładu zajęć w poszczególnych latach nauki możliwie najpełniej, najlepiej w całości, realizowany. W przeciwnym bowiem razie zarówno nauczający, jak i nauczani, przyzwyczajają się do niedbalstwa i założonego z góry zaniedbywania swoich obowiązków<sup>48</sup>.

### **Znaczenie mowy i języka w wychowaniu**

Niezwykle ważną kwestią poruszaną wielokrotnie przez J. Woronieckiego, ja również innych uczonych okresu II Rzeczypospolitej<sup>49</sup>, było znaczenie mowy i języka w wychowaniu człowieka już od wczesnych lat dziecięcych. Szczególnie ważne jest tutaj nauczanie języka ojczystego, bowiem jego znajomość rzutuje potem na kondycję intelektualną i moralną człowieka i całego narodu<sup>50</sup>. Nasz uczyony pisał, że "to właśnie nauka języka ojczystego daje szkole możliwość systematycznego wpływania na rozwój wszystkich władz psychicz-

Tenże, *Zdolność wychowawcza szkoły...*, s. 70.

<sup>49</sup> Zob. np.: A. J. Mikulski, *Wychowanie duchowe w szkole powszechnej*, Warszawa 1925, s. 18.

<sup>50</sup> J. Woroniecki, *Zdolność wychowawcza szkoły...*, s. 73: "Nauka języka ojczystego (...) ma i w dziedzinie wychowania dużo większe znaczenie niż ogół wychowawców zdaje się mniemać. W jej rękach jest całe kierownictwo rozwoju umysłowego dziecka, wywyczerzenie i nastawienie poszczególnych władz psychicznych i wdrożenie do kontrolowania własnych procesów umysłowych".

nych, że jest on tym pierwszorzędnym czynnikiem, ogólnokształcącym, bez którego szkoła swego głównego zadania nie może wypełnić. Innymi słowy, języka ojczystego trzeba się uczyć w szkole nie tylko dlatego, żeby młodzież nauczyć nim dobrze władać, ale przede wszystkim żeby ją nauczyć poprawnie myśleć"<sup>51</sup>.

Słowo mówione i pisane odgrywa dużą rolę w procesie u poznania każdego i kształtowania osobowości każdej osoby ludzkiej już od pierwszych lat życia i nauki. "Kto w młodych latach nie dbał o gruntowne opanowanie języka, kto myślał, że polskiego nie ma co się zbyt uczyć, boć przecież wszędzie małe dzieci mówią po polsku, ten całe życie będzie nim władał byle jak; nie pozna on całego jego bogactwa i nie nauczy się nim sprawnie operować, będzie używał w mowie i piśmie zawsze tych samych zwrotów, tych samych wyrażań, przez co język jego będzie nudny, jednostajny i bezbarwny, a co za tym idzie, niezdolny do oddania tej nieskończonej różnorodności zjawisk, które się wokoło nas rozgrywają"<sup>52</sup>. Dzięki językowi zdobywamy szereg informacji o otaczającym świecie. Rozumienie zaś przekazywanych informacji zależy od sposobu wypowiedzania się.

Wiadomości teoretyczne mają zaś wpływ na ludzkie działanie w każdym wymiarze życia duchowego i fizycznego. Niektórzy pedagodzy sugerując się tym, że dzieci i młodzież uczą się języka ojczystego od wczesnej młodości i go powszechnie używają także poza szkołą, starają się ograniczyć liczbę godzin wykładowych tego przedmiotu w szkole, uważając, że potoczna jego znajomość zupełnie wystarcza do normalnego życia. Woroniecki stanowczo przeciwstawiał się tym tendencjom pedagogicznym pisząc, że "należy się stanowczo zastrzec przeciw mniemaniu, jakoby rozwój i ćwiczenie innych zmysłów, wyrabianie w nich zdolności obserwacyjnych, sportrzegawczości itd. miały być dokonywane wyłącznie albo choćby przeważnie na lekcjach nauk przyrodniczych; te ostatnie nie wiele pomogą, jeśli umysł nie zostanie wprzód należycie wyćwiczony w ścisłym zdawaniu sobie sprawy ze swych wrażeń zmysłowych i jasnym ich przedstawianiu w mowie czy na piśmie; tego zaś może dokonać tylko świadoma praca nauczyciela ojczystego języka. Dopiero na podwalinach przez niego położonych mogą przyrodniczy w dal-

<sup>51</sup> J. Woroniecki, *Okolo kultu mowy...*, s. 21.

<sup>52</sup> Tenże, *Gawęda o gawędzeniu*, Poznań 1929, s. 24.

szym ciągu ćwiczyć i rozwijać zdolności spostrzegawcze uczniów, zaostreć ich zmysły w tym lub innym kierunku"<sup>53</sup>. Nauka języka poprzez przyswajanie zasobu słownictwa i dobre jego rozumienie ćwiczy pamięć<sup>54</sup>. Pomaga także odpowiednio kształtować wyobraźnię poprzez ściślejsze jej ukierunkowanie na przedmiot badań, aby nie była ona tylko i wyłącznie postacią niekontrolowanej wyobraźni, co występuje szczególnie w wieku dziecięcym. Wyobraźnia, jeśli jest połączona z odpowiednim wykształceniem w zakresie używania mowy ojczystej, może stymulować twórczość intelektualną. Dlatego też Woroniecki postulował, aby czerpać wzory z osiągnięć w tym zakresie od pedagogów francuskich, którzy zlecali uczniom pisanie dłuższych wypracowań wierszem<sup>55</sup>.

Nasz uczoney zwracał uwagę na wpływ nauki języka ojczystego na kształcenie woli wychowanków. Uwzględnienie powyższego faktu powinno być, zdaniem Woronieckiego, motywem przewodnim wszystkich nauczycieli. Powinni oni zdawać sobie sprawę z tego, że "przy nauce mowy ojczystej powinna się odbywać świadoma praca nad charakterem; przy opowiadaniach ustnych czy piśmieniowych, przy wypracowaniach szkolnych czy domowych trzeba wymagać od ucznia tego wysiłku wewnętrznego, aby myśl dobrze oddawał, aby za pomocą mowy stał się panem swego wewnętrznego procesu myślowego"<sup>56</sup>.

Nasz dominikanin rozważając kwestie związane z nauczaniem języka polskiego w szkołach postulował pewne praktyczne rozwiązania dotyczące sposobu przekazywania wiedzy uczniom, szczególnie w szkołach średnich. Przede wszystkim należało by uwzględniać filologiczne podstawy naszego współczesnego języka, porównując go z pismem staropolskim. Warto też uwzględniać filozoficzne znaczenie niektórych słów, wyjaśniając ich genezę i wszelkie nieporozumienia na tle ich fałszywego rozumienia w historii. Analizując teksty literackie zwrócić należy większą uwagę na prozę historyczną i literaturę patriotyczno - narodową, szczególnie uwzględniając dzieła pisarzy realistycznych, pomijając raczej te, które

Tenże, *Okolo kultu mowy...*, s. 23 - 24.

<sup>54</sup> Tamże, s. 24.

<sup>55</sup> Tamże, s. 25.

<sup>56</sup> Tamże, s. 26.

mają charakter nierealistyczny i propagandowy . Wzorem pisarza, który połączył swój geniusz literacki z pełnym zdroworozsądkowego realizmu patriotyzmem był Henryk Sienkiewicz, stąd też przede wszystkim jego dzieła należy polecać uczącej się młodzieży jako lektury obowiązkowe<sup>57</sup>. "Cudna mowa polska pod jego piórem nabrała takiej mocy i przejrzystości, a zarazem takiej giętkości i zdolności oddawania najrozleglejszej skali myśli, jaką żaden inny pisarz polski poszczycić się nie może. Jędrna i strojna jego proza stała się dla nas nie tylko prawdziwą muzyką dla ducha, ale i szkołą dla umysłu; kto go czytał - a czytali, czytają i czytać go będą wszyscy - ten nie tylko się radował i bawił, ten nie tylko używał najszczytniejszej rozrywki dla umysłu, ale poza tym, może nie zupełnie świadomie, uczył się mowy polskiej, wchłaniał w siebie całe bogactwo naszego języka, całą tę gamę jego form, którą nasz wielki pisarz rozlał po swych dziełach. Można powiedzieć więcej. Kto wczyta się w Sienkiewicza, ten nie tylko zżyje się z najpoprawniejszą polską mową, ale ponadto nauczy się myśleć jasno i poprawnie, ten przez język dosięgnie myśli"<sup>58</sup> - pisał polski uczony. Na szczególną uwagę zasługuje wiele pożyteczna, jak pisał nasz uczony, powieść historyczna H. Sienkiewicza *Quo vadis*. Powinna ona należeć do kanonu podstawowych lektur ze względu nie tylko na swe wartości literackie i historyczne, ale także duże znaczenie wychowawcze, "wszystkie podstawowe zagadnienia życia moralnego, wszystkie jego najszczytniejsze porywy, sięgające nieraz szczytów heroizmu, wszystkie zmagania się sumienia z najnikczemniejszymi nieraz skłonnościami natury ludzkiej, wszystko to, zanalizowane z głębokim realizmem (w *Quo vadis* - R. P.) i ujęte w prześliczną formę artystyczną, jest dla nas niewyczerpanym źródłem obserwacji życia duchowego"<sup>60</sup>. Lektury obowiązujące w ramach historii literatury powinny być dostosowane do wieku i możliwości intelektualnych oraz wiedzy dzieci i młodzieży. Nie należy polecać dzieciom młodszym książek zbyt długich i trudnych do czytania w ich wieku, ponieważ ich lektura nie

<sup>57</sup> Tamże, s. 56.

<sup>58</sup> Tenże, *Pośmiertna misja Henryka Sienkiewicza*. Przemówienie wygłoszone na inauguracji sali jego imienia na Uniwersytecie Lubelskim dnia 22 czerwca 1923 r., "Wiadomości Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego" 1923, nr 3, s. 1.

<sup>59</sup> Tenże, *Okolo kultu mowy...*, s. 108.

<sup>60</sup> Tenże, *Gawęda o gawędzeniu...*, s. 19.



przyczyni się do osiągnięcia zamierzonych celów wychowawczych. "Niejedno arcydzieło, np. *Lalka* Prusa, za wcześniej przeczytane, musi nudzić; zostaje po nim na zawsze wspomnienie, jako o czymś nudnym, i nie zechce się go przeczytać w późniejszym wieku, wtedy, kiedy by mogło dać dużo do myślenia"<sup>61</sup>.

Ważne jest także to, aby młodzież uczyła się na lekcjach poświęconych literaturze polskiej retoryki, będącej sztuką wymowy opartej na klasycznych dziełach naszych, a także obcych mistrzów tej dziedziny. Znajomość zasad retoryki stanowi wyższy etap znajomości mowy w ogóle, która jako specyficznie ludzka metoda komunikacji międzypersonalnej wymaga ciągłego doskonalenia. "Użytek, jaki z niej robimy, wchodzi (...) w zakres postępowania moralnego jako taki ma swe prawa i zasady moralne, z którymi winien się liczyć. Jak dłonią możemy spełniać czynności najbardziej pożyteczne, ale też możemy niszczyć wartości najcenniejsze, aż do życia ludzkiego włącznie, tak mową możemy służyć prawdzie, dobra o pięknu, ale możemy zwalczać je i kłać"<sup>62</sup>. Dobra znajomość retoryki pozwoli unikać błędów w mowie oraz w przyszłości wychować Polaków, którzy nie będą posługiwali się w swej mowie publicznej zbędnymi frazesami i racjonalnie oraz przystępnie uzasadniali będą swoje racje. "Powrót więc do starych tradycji - pisał nasz profesor - kiedy retoryce osobne godziny w planie szkolnym były poświęcone, byłby u nas bardzo pożyteczny; należałoby zaczynać od ćwiczeń w prawidłowym czytaniu głośnym, następnie wypowiedzianiu ustępów z cudzych utworów, wreszcie w wygłaszaniu przemówień ułożonych przez samych uczniów" - pisał J. Woroniecki<sup>63</sup>.

Znajomość retoryki zdobyta w szkole procentuje potem w życiu dorosłym każdego człowieka, zwłaszcza, gdy obowiązki zawodowe wymagają odeń, aby w stosunkach z innymi ludźmi wykazywał się dużą komunikatywnością i umiejętnością adekwatnego przekazywania swojej wiedzy przy pomocy słowa zarówno mówionego, jak i pisanego. Chodzi tu głównie o nauczycieli i kapłanów. W życiu i pracy bowiem nauczyciela i kapłana - kaznodziei, którego obowiązkiem jest głoszenie kazań, liczy się to, czy umie przemawiać do

Tenże, *Zdolność wychowawcza szkoły...*, s. 74.

Tenże, *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986, t. U/2, s. 326.

Tenże, *Okolo kultu mowy...*, s. 36.

słuchaczy. Dla naszego uczonego wzorem kapłana właściwie przygotowanego pod względem merytorycznym do głoszenia kazań był arcybiskup Teodorowicz, którego sam wielokrotnie w swym życiu słuchał. Zachwycony poziomem opanowania przezeń retoryki pisał: "Ma się to przecucie, że żadne zatrzymanie, wahanie, zmienianie szyku myśli, nie przyjdzie przerwać mu wartkiego prądu wymowy, a nam nie zamąci tego zadowolenia, które polega na tym, aby dać mu się porwać. Gdy mówca (tj. J. Teodorowicz - R. P.) rozpocznie jeden z tych strojnych okresów, w którym pragnie rozwinąć i w barwnych obrazach przedstawić doniosłość jakiejś zasady, jakiegoś zjawiska, wie się dobrze, że choć period będzie bardzo długi, nic w nim nie będzie, co by nie było pierwszą intuicją mistrza przewidziane, nic, co by się nie łączyło w jedną harmonijną całość. Ostatnie akordy, którymi kaznodzieja kończy swój okres, są nastrojone na ten sam ton, co i pierwsze, od których go zaczynał i zawierają w sobie rozwiązanie tych wszystkich zagadnień, którymi umysł nasz został od początku zaciekawiony i które trzymały to zaciekawienie w napięciu przez cały ten period mowy. Tu jest tajemnica przykuwania uwagi i wywoływania tej wewnętrznej radości słuchania żywego słowa w pięknej i doskonałej formie"<sup>65</sup>.

### Nauczanie religii

Innym ważnym przedmiotem nauczania w szkołach wpływającym na poziom intelektualny i moralny uczniów jest religia. W nauczaniu tego przedmiotu najistotniejsze jest to, aby dał on nie tylko możliwość dogłębniejszego poznania zasad wiary i moralności katolickiej, ale pogłębił wiarę młodego człowieka, którą praktykował dzięki środowisku rodzinnemu już od wczesnych lat dziecięcych. Dlatego też, postulował J. Woroniecki, "punkt ciężkości wychowania religijnego, jakie szkoła winna dawać, musi być przeniesiony na samo życie religijne, którego ośrodkiem winno się stać nabożeństwo szkolne, nadzwyczaj starannie zorganizowane i na pełnym zrozumieniu ogromnej doniosłości liturgii oparte"<sup>66</sup>. Modlitwa liturgiczna w Kościele, (któ-

<sup>64</sup> Tenże, *Lingua eucharis*. Na marginesie doktryny kaznodziejskiej św. Tomasza z Akwinu *Summa Theologica* II-II 177, "Przegląd Homiletyczny" R. 2 (1924), s. 254.

<sup>65</sup> Tenże, *Okolo kultu mowy...*, s. 105.

<sup>66</sup> Tenże, *Zdolność wychowawcza szkoły...*, s. 72.

ra przede wszystkim powinna być praktykowana przez uczniów, na co powinni zwracać szczególną uwagę księża prefekci i katecheci (świeccy), w którym gromadzi się społeczność wiernych, ma w życiu człowieka szczególne znaczenie. Ma ona z punktu widzenia pedagogicznego od modlitwy myślniej większą wartość, ponieważ angażuje ona całego człowieka, wraz z duszą i ciałem, do oddawania czci Bogu jako Najwyższej Prawdzie i Dobru. "Wyższość wychowawcza społecznej modlitwy liturgicznej nad wewnętrzną - uzasadniał polski dominikanin - bardziej indywidualną, polega przede wszystkim na tym, że ogarnia całego człowieka, nie tylko władze jego duchowe, ale i zmysłowe, i to zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz, wzrok, słuch i nawet powonienie. W ten sposób powstają już od dzieciństwa przez skojarzenie pewne kompleksy psychiczne, na które składają się z jednej strony przeniknięcie łaską sprawności władz duchowych, a z drugiej sprawności i nawyki władz zmysłowych pamięci, wyobraźni, wzroku, słuchu, nawet i odruchy samych członków ciała"<sup>67</sup>. Konieczność wspólnej modlitwy wynika także z natury człowieka, który jako jednostka społeczna powinien wykonywać wiele czynności o charakterze nie tylko materialnym, ale również i duchowym, we wspólnocie, co zresztą podkreślił sam Jezus Chrystus wyrażając to słowami, że "gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich"<sup>68</sup>.

Istotne z punktu widzenia wychowawczego jest również stosowanie odpowiednich podręczników do nauczania religii. Oprócz książek o charakterze katechizmowym należało by omawiać na lekcjach lub polecać jako lektury do przeczytania w domu żywoty świętych. Są one bowiem często źródłem inspiracji i naśladowania dla młodzieży, która szuka autorytetów religijnych i moralnych w postaciach już nieżyjących osób<sup>69</sup>. Podręczniki do katechezy nie powinny mieć charakteru ściśle dogmatycznego, tj. ich celem nie powinno być tylko i wyłącznie dowodzenie wiarygodności Objawienia Bożego. Na lekcję religii uczęszczają bowiem ci, którzy uznają za swoje prawdy wiary i chcą się jeszcze bliżej z nimi zapoznać. Nie ma więc konieczności i większej potrzeby przedstawiania im przez na-

Tenże, *Pełnia modlitwy*, Poznań 1982, s. 114.

Tamże, s. 114-115.

Tenże, *Gawęda o gawędzeniu...*, s. 20.

uczyciela dowodów prawdziwości ich religii. "Ci, którzy wierzą, tego nie potrzebują, i nieraz dziwi ich, gdy słyszą, ile to czasu i zachodów się traci na dowodzenie prawd, o których oni są całkowicie przekonani. Apologetyka jest dla niewierzących, których pragnie się do wiary doprowadzić i dla tych z wierzących, którzy sami pragną dokładniej poznać proces poznawania wiary, aby umieć pokierować nim u innych. Ogół wierzących potrzebuje systematycznego wykładu prawd objawionych, który by im dał stopniowo coraz dokładniejszą ich znajomość"<sup>70</sup> - argumentował J. Woroniecki.

### **Nauczanie łaciny w szkołach**

Po to aby nie tylko poznawać, ale również kształtować sprawność logicznego myślenia i pamięci u młodzieży, konieczne jest uwzględnianie w programach szkolnych łaciny. J. Woroniecki zwracał uwagę na wiele korzyści płynących z jej nauczania. Po pierwsze, pozwala ona poznać naszą zachodnioeuropejską kulturę, następnie uczy ścisłości myślenia i wyrażania się w języku ojczystym<sup>71</sup>. Dlatego też, twierdził nasz uczyony, najlepszym rozwiązaniem pedagogicznym byłoby, aby łacina była wykładana przez tego samego nauczyciela, który naucza gramatyki i literatury polskiej<sup>72</sup>. Niektórzy uczeni badający rozwój kultur europejskich począwszy od XVI wieku zwracali uwagę na to, że łacina powstrzymała intensywny rozwój języków narodowych, również w naszym kraju, co jakoby przyczyniło się do upadku intelektualnego i naukowego w czasach nowożytnych. J. Woroniecki zdecydowanie przeciwstawił się tym zarzutom wysuwając przypuszczenie, że "gdybyśmy byli np. już w XVI w. łacinę zarzucili i oparli nasz rozwój umysłowy przede wszystkim na języku ojczystym, dziś stalibyśmy niewątpliwie niżej niż stoimy. Język nasz przez 4 wiekami nie był jeszcze gotów do tego, by być podstawą całej naszej kultury umysłowej; musiał się ograniczać do roli pośrednika między nami a łaciną"<sup>73</sup>.

Zagadnienie związane ze znaczeniem łaciny w nauczaniu nabiera znaczenia szczególnej wagi wtedy, gdy uczniowie podejmują

<sup>70</sup> Tenże, *Katolicka etyka...*, t. II/1, s. 155.

<sup>71</sup> Tenże, *Okolo kultu mowy...*, s. 29.

<sup>72</sup> Tamże, s. 34.

<sup>73</sup> Tamże, s. 32.

następnie naukę w seminariach duchownych, zakładach teologicznych i na studiach uniwersyteckich o profdu humanistycznymi lub fdozoficznym. Za posługiwaniem się łaciną przemawia wówczas wiele argumentów. Do nich, twierdził J. Woroniecki, należy ścisłość, "jędrność", bogata terminologia filozoficzna, teologiczna i kościelna nie mająca dokładnych odpowiedników w naszym słownictwie<sup>74</sup>. Łacina jednak, pomimo, że była pismem używanym przede wszystkim przez ściślejsze grona uczonych, ulegała pewnej ewolucji, i to w negatywnym tego słowa znaczeniu. Wielu filozofów piszących swe dzieła od czasu późnego okresu scholastyki w XIV wieku do chwili obecnej używa terminologii łacińskiej nie znając jej właściwego znaczenia lub niewłaściwie je interpretując. Dlatego też, aby uniknąć niepoprawnego rozumienia analizowanych tekstów należy poznawać i stosować przede wszystkim łacinę klasyczną oraz scholastyczną z czasów św. Tomasza z Akwinu, wtedy bowiem nastąpił szczytowy okres jej rozwoju, a terminologia wówczas używana była najprecyzyjniej określana<sup>75</sup>.

Wymagania znajomości łaciny, jakie stawiał J. Woroniecki zarówno profesorom, jak i studentom, były bardzo duże. Świadczą o tym jego propozycje, jak należy posługiwać się tym językiem podczas pisania traktatów. Nasz profesor pisał m.in.: "Rozpoczynając jakiś traktat, profesor wyłoży najpierw gruntownie po łacinie jego istotne tezy tak, żeby uczniowie objęli całość (wychodzimy, ma się rozumieć, z założenia, że uczniowie dostatecznie znają łacinę). Następnie w znacznie krótszym tempie przejdzie on z nimi to samo po polsku, zmuszając ich do przemyślenia raz jeszcze tych samych zagadnień filozoficznych i teologicznych przy pomocy żywych terminów własnej mowy ojczystej. Można by postępować inaczej: mianowicie zacząć wykład każdego traktatu od porównawczego skalirowania łacińskich i polskich terminów, odnoszących się do omawianej materii; następnie w ciągu samego wykładu po wyłożeniu po łacinie poszczególnych zagadnień należałoby w krótkości przerobić je po polsku, przy pomocy ściśle określonych terminów, zaczerpniętych z naszej mowy"<sup>76</sup>.

Tamże, s. 71.

Tamże, s. 74 - 75.

Tamże, s. 75 - 76.

Znajomość łaciny przydatna jest w szczególności osobom zajmującym się teologią dogmatyczną i moralną, ponieważ siłą rzeczy muszą oni posługiwać się w swych badaniach terminologią klasyczną powstałą na gruncie filozofii starożytnej i średniowiecznej. Chodzi tu na przykład o pojęcie osoby i indywiduum, które mają określoną historię i znaczenie, bez których nie da się rozważać między innymi zagadnienia trzech osób Trójcy Świętej<sup>77</sup>.

Po to, aby poziom wykształcenia ogólnego młodzieży odpowiadał wymogom, jakie stawia przed człowiekiem życie i problemy z nim związane, w szkołach powinna być wykładana filozofia uwzględniająca podstawy dziedzin, którymi się zajmuje (propedeutyka filozoficzna), oraz logika jako nauka wspomagająca proces myślenia uczniów<sup>78</sup>. Nasz uczyony miał tu oczywiście logikę rozumianą w sensie arystotelesowskim, klasycznym. Ona bowiem podejmując zagadnienia np. z zakresu sylogistyki, klasycznego rachunku zdań, teorii i praktyki definicji, powoduje, że uczeń uczy się zasad prawidłowego wnioskowania i dedukcji, oraz unikania błędów materialnych i formalnych rozumowania.

### **Nauczyciel wzorem**

Praca nauczyciela, jak twierdził J. Woroniecki, jest czynnością bardzo odpowiedzialną i dlatego ranga zawodu przez niego uprawianego powinna być wysoka. Podniesienie jej widział nasz uczyony poprzez podniesienie uposażenia uczących w szkołach do takiego stopnia, "iżby dla zarobienia na utrzymanie siebie i swej rodziny nie potrzebowali się zapracowywać w godzinach pozaszkolnych"<sup>79</sup>. Niemniej jednak wychowujący i nauczający dzieci i młodzież nauczyciel powinien być wzorem do naśladowania przez swoich podopiecznych. J. Woroniecki wymienił kilka podstawowych zalet, jakie powinien posiadać dobry wychowawca młodzieży. "Należać do nich będą przede wszystkim całkowite panowanie nad sobą, w skład którego wchodzi wytrwałość, cierpliwość i długomyślność, a następnie stanowczość, surowość i duża konsekwencja w postępowaniu, wreszcie zyczliwość dla młodzieży (...) ta umiejętność obniżania się

Tamże, s. 76 - 77.

Tamże, s. 34.

Tamże, s. 99.

do jej poziomu, łagodność i wyrozumiałość wobec jej błędów i uprzejmość w zewnętrznych formach obcowania"<sup>80</sup>. Przede wszystkim zaś osoba nauczająca w szkole powinna mieć gruntowną wiedzę teoretyczną z zakresu etyki oraz sama żyć według jej zasad<sup>81</sup>.

Długomyślność w wychowaniu, nazywana przez naszego uczonego "najwłaściwszą cnotą wychowawcy"<sup>82</sup>, polegać ma przede wszystkim na tym, że należy się "rachować z jednym czynnikiem, z którym inne dziedziny działalności ludzkiej nie mają w tym stopniu do czynienia, mianowicie z wolną wolą wychowanka. Na czynnik ten wpływać można i trzeba i wiemy dobrze, że wpływy wychowawcze mogą go bardzo daleko przeobrazić: a jednak nie może tu być mowy o takim oddziaływaniu koniecznym, które by się dało ująć w jakieś prawa funkcjonujące z niezawodną ścisłością, jak to ma miejsce na tyłu innych polach twórczości ludzkiej"<sup>83</sup>. Brak cechy długomyślności u wychowawcy może spowodować duże szkody na polu wychowawczym i przyczynić się do tego, że zamierzone cele mogą być przez niego nigdy nie zrealizowane. Aby bowiem dokonać wewnętrznych przeobrażeń w duszy każdego dziecka, należy poświęcić na to niejednokrotnie bardzo wiele czasu. Z tym faktem, jak zauważył J. Woroniecki, nie liczy się w praktyce wielu nauczycieli. "Jak dzieci - pisał on - zasiawszy roślinę i doczekawszy się nareszcie pączków, zaczynają je z niecierpliwością paluszkami rozwijać, aby się prędszej doczekać kwiatów, przez co przyspieszają tylko ich uwiąd, podobnie nieraz i wychowawcy, nie mogąc się dość prędko

Tenże, *Zdolność wychowawcza szkoły...*, s. 76.

<sup>80</sup> Tenże, *Katolicka etyka* t. II/2, s. 415: "Najpierw ci, którzy się im poświęcają ( tj. młodzieży i jej wychowaniu - R. P.), winni dobrze znać naukę o doskonałości, wszystkich jej składnikach i wymaganiach. Następni winni oni poczuwać się do obowiązku życia jej zasadami, bo w dziedzinie czynu nauka, gdy nie jest poparta przykładem, nie przenika do umysłów, nie trafia do przekonania, nie działa zachęcająco na wolę. Wychowawca sam winien mieć głęboko ugruntowany w duszy ideał doskonałości i starać się go urzeczywistniać go w życiu. Tylko wtedy przyczynia się on do wytworzenia w swym środowisku wychowawczym tej atmosfery spokoju i pogody, która młodzieży daje poczucie swobody a zarazem bezpieczeństwa, tak konieczne do tego, aby jej charaktery mogły rozwijać się normalnie i umacniać się we wszystkim, co dobre i szlachetne."

<sup>81</sup> Tamże, t. H/2, s. 416.

<sup>82</sup> Tenże, *Długomyślność jako właściwa cnota wychowawcy*, "Szkoła Chrystusowa" t. I (1931), nr 4, s. 187.

doczekać rozwoju cnót w wychowankach, zaczynają z niecierpliwością dłużyć palcami w ich duszach, psują przez to najlepiej rozpoczętą pracę"<sup>54</sup>. Inną cnotą wychowawcy, która, jeśli on ją posiada, to spełnia właściwie swoje powołanie do zawodu, jest roztropność wychowawcza, która w zasadzie jest pewną sumą wielu różnych cnót moralnych, i dlatego też ma ona charakter ogólny. "Jest to - pisał autor *Katolickiej etyki wychowawczej* - z jednej strony pewna moc i stałość charakteru, która daje umiejętność wymagania, by spełnione zostały podstawowe żądania wychowawcze, umiejętność pokonywania trudności, nieulegania zmiennym nastrojom, czy to swoim własnym, czy też powierzonym sobie wychowanków. (...) Z drugiej strony winien on być uzbrojony w cnoty zapewniające panowanie nad gniewem, zniechęceniem, smutkiem, a więc w łagodność, cierpliwość i przede wszystkim długomyślność"<sup>55</sup>.

Wychowujący i nauczający młodzież nauczyciel powinien cechować się odpowiednim, dostosowanym do potrzeb jego zawodu, charakterem. Przede wszystkim powinien cechować się pewną skromnością i przystępnością w stosunku do swoich podopiecznych, aby zdobyć ich zaufanie<sup>56</sup>. Po wtóre, powinien bacznie obserwować rzeczywistość go otaczającą, aby z niej, a nie tylko z uczonych ksiąg i traktatów, czerpać wiedzę o świecie i w sposób prosty, najlepiej na przykładach, przekazywać ją uczniom. "Właściwością wiedzy nabytej w szkole od nauczycieli lub z podręczników jest to, że jest ona abstrakcyjna tj. oderwana od konkretnych danych i przedstawiona tylko w ogólnych zarysach. Są to ramy bardzo dokładnie narysowane, ale nie wypełnione całkowicie i oczekujące dopiero, aby je człowiek własną obserwacją wypełnił. Już i szkoła stara się zachęcić do tego wypełnienia. Do tego służą ćwiczenia praktyczne w laboratoriach, muzea szkolne, wycieczki przyrodoznawcze, krajoznawcze, historyczne itp. Botanik nieraz zaprowadzi dzieci na łąkę lub do lasu

<sup>54</sup> Tamże, s. 190.

<sup>55</sup> Tenże, *Katolicka etyka...*, II/2, s. 416.

<sup>56</sup> Tenże, *Gawęda o gawędzeniu...*, s. 14: "trzeba unikać szczydeł tj. tych sztucznych środków wywyższani9a się ponad swe otoczenie. Człowiek, który wlaź na szczydła, o jednym tylko myśli, jak utrzymać równowagę i nie runąć z tej wysokości, na którą się wzniósł; zajęty utrzymywaniem swej wielkości w równowadze, nie ma czasu myśleć o tych, z którymi ma gawędzić, toteż amatorowie chodzenia na szczydłach na gawędziarzy (tj. wychowawców - R. P.) się nie nadają".



i nauczy, jak rozpoznawać rośliny, jak je zbierać i jak przechowywać: wie on dobrze, że bez tego dopełnienia nauka, jakiej udziela w klasie, niewiele będzie warta, pomimo wszelkich pomocy, rysunków, kart i zbiorów muzealnych. Rośliny żyją w przyrodzie, a nie w podręcznikach, ani zbiorach, i kto chce do dna przeniknąć tajemnice ich życia, musi wędrować do ich kraju i żyć się z nimi; nauka szkolna i to wszystko, co mu książki o nich opowiedzą ułatwi mu znakomicie to poznanie, ale mu go nie zastąpi. Ramy uzyskane w szkole trzeba wypełnić teraz treścią obserwacyjną, w pocie czoła zdobytą<sup>87</sup>. Przekazujący młodzieży szkolnej nauczyciele powinni solidnie przygotowywać się do wszystkich lekcji, układając materiał, który mają im wyłożyć według odpowiedniego porządku. Jest to jeden z podstawowych warunków, bez spełnienia którego nie da się w sposób komunikatywny przekazać trudnego często, ale obowiązującego ze względu na swą doniosłość naukową i moralną, zasobu wiedzy<sup>88</sup>.

W zależności od długości przewidywanej mowy oraz tematu i trudności zagadnienia plan wypowiedzi powinien być mniej lub bardziej szczegółowy. "Drobne zagadnienie - radził J. Woroniecki - na którego rozwinięcie będzie się miało 10 do 15 minut czasu, trudno dzielić na kilka punktów i zaopatrzyć wstępem i zakończeniem A jednak i w takich krótkich przemówieniach winien być pewien plan, pewien porządek myśli, który by ułatwiał słuchaczom uchwycenie nici przewodniej gawędy i utrwalenie jej w pamięci. Jest to nader ważny warunek: zarówno radość w czasie słuchania, jak i korzyść po wysłuchaniu gawędy, są w najwyższym stopniu zależne od tej jasności i przejrzystości, którą tylko wtedy uzyskać można, gdy u podłoża przemówienia jest bardzo ścisły i logiczny plan"<sup>89</sup>. Przed wygłoszeniem wykładu należy sprecyzować dokładnie, co się ma do powiedzenia w podejmowanym temacie. Jeśli bowiem "w ogóle w życiu jest rzeczą nader ważną wiedzieć, czego się chce, to tym bardziej, gdy się ma zabierać głos, trzeba jasno wiedzieć, co się chce powiedzieć"<sup>90</sup>. Osoba wykładająca na lekcji, lub też w ogóle przemawiają-

Tamże, s. 15-16.

Tamże, s. 23 - 24.

Tamże, s. 26 - 27.

Tamże, s. 26.

ca do młodzieży, powinna czynić to w sposób prosty i konkretny, nie używając słów abstrakcyjnych i niezrozumiałych<sup>91</sup>.

Szeroko dyskutowanym w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce był problem kar (również cielesnych) stosowanych w szkole wobec wychowanków. Przeciwko nim oponowali zwolennicy liberalnego, "beztresowego" nauczania. J. Woroniecki był zwolennikiem stosowania w procesie wychowawczym zarówno kar, jak i nagród w stosunku do dzieci i młodzieży. Pisząc o konieczności ich praktykowania w szkołach wskazywał na to, że "poruszają (one R. P.) czynniki wielkoduszności czyli zdrowej ambicji w człowieku, a normalny ich rozwój w wychowaniu jest bardzo doniosły; byłoby śmiesznym dla płytkich doktryn liberalnych pozbawiać dzieci tych potężnych podniet, mogących je do dobrego przywiązać"<sup>92</sup>. Kary stosowane umiejętnie przez wychowawcę powodują wyrobienie u podopiecznych cnoty posłuszeństwa. Jest to ważne, aby już w rodzinie nie zaniedbać ich praktykowania, bo, jak pisał nasz uczonec, "doświadczenie uczy, że dzieci wychowane kamie są przywiązane do rodziców o wiele bardziej, niż dzieci rozpuszczone, którym pozwalano nie dbać o nic i wszystko lekceważyć. Ledwo skończy się ich zależność od rodziców, zaraz o nich zapomną i nawet będą gotowi okazywać im pogardę za ten brak charakteru, jaki okazali w ich wychowaniu"<sup>93</sup>. Cnota posłuszeństwa u wychowanków, jaka kształtuje się w wyniku stosowania kar, nie jest bynajmniej, jak twierdzą indywidualiści moralni, wyrazem braku samodzielności człowieka. Świadczy ona przede wszystkim o głębokim zrozumieniu faktu, że jednostki ludzkie w każdej społeczności muszą sobie wzajemnie ulegać (zwłaszcza, gdy ulegający nie mają racji), aby życie w nich przebiegało według zgodnych z zasadami prawa natury prawideł.

<sup>91</sup> Tamże, s. 31: "Precz (...) z tymi terminami pusto brzmiącymi, z tymi formułami abstrakcyjnymi, z tymi wszystkimi ideałami, światopoglądami, postulatami (...) Kto widział, jak czynniki duchowe są w stanie natchnąć życie, niech nam o tym konkretnie opowiada, kto tego nie widział, a tylko wałkuje sobie ideały w myśli, niech nam nie zawraca głowy!".

<sup>92</sup> J. Woroniecki, *Zdolność wychowawcza szkoły...*, s. 75.

<sup>93</sup> Tenże, *Katolicka etyka...*, t. II/2, s. 144.

**Podsumowanie**

Oto tylko niektóre z praktycznych rad J. Woronieckiego dotyczących tego, jakie powinny być programy szkolne oraz jakie cechy charakteru powinien posiadać nauczyciel, aby mógł on dobrze wypełniać swój zawód. Zabierając głos w omawianej sprawie nasz dominikanin uważał, że nauczanie nie powinno być "celem samym w sobie" lecz służyć ma rozwijaniu potencjalnych możliwości człowieka w zakresie poznawania prawdy, oraz czynienia dobra i piękna. Człowiek dobrze wychowany i nauczony, to osoba, która ma nie tylko dużą wiedzę, ale także chce czynić dobro, jest użyteczna społecznie, oraz zmierza w swoim życiu do Tego, który jest Najwyższą Prawdą i Dobrem. Miejmy więc nadzieję, że powstawanie nowych gimnazjów klasycznych, które będą nawiązywały w swych programach do klasycznych metod wychowawczych (w tym również i J. Woronieckiego) pozwoli wychować w naszym kraju dobrych obywateli, bez względu na to, jaka będzie w naszym kraju koniunktura polityczna, i kto będzie ministrem oświaty i wychowania. Nauka bowiem i dobre wychowanie ma znaczenie ponadczasowe i uniwersalne.